

Wychodzi co tydzień rano, wyczerpał poniedziałki i dni poświadczone.

## Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTA (w państwie Austriackim)	
rocznie	20 zł. austr.	rocznie	24 zł. austr.
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

## Prenumerata przesyłana:

Biuro Administracji „Czasu” w Krakowie pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

## CZAS

## Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODWET, UWADOMIENIA, DOMIENIENIA wszelkiego rodzaju, na opłatę:

od wiersza drobniejszego za jednostronowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów. Do każdego ogłoszenia należy dołączyć 50 centów na opłatę, stopową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne, niezapłacone, nie naliczają frankowania.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

KOPISZKA nadawana Redakcyi nie wracają się i nie są one bąd.

## Kraków 21 sierpnia.

Stan rzeczy we Włoszech staje się coraz więcej trudnym do zrozumienia, bądź że niemożna z pewnością wiedzieć, co się dzieje w Sycylii, gdyż doniesienia dzienników ministerialnych i opozycyjnych są sprzeczne, bądź też iż tajemnicza osłania działalność dyplomatyczne gabinetu Rattazzego. Co do Sycylii, idąc za głosem dzienników rządowych zdawało się, iż Garibaldi jest obsadzony wojskiem królewskim, tak iż nie byłby w stanie wydobyć się ze środka wyspy, siły jego miałyby znacznie się zmniejszyć, a przygotowania wyprawy spełniać musza na niczem, a nawet puszczano wieści, że Garibaldi zamierza wrócić na Caprę, że pisal listy do króla kładąc za warunek uwolnienie swego oddziału gabinetu obecnego, lecz król zbył posłańca milczeniem. Z drugiej strony nadechodzi telegramem wiadomość o przybyciu Garibaldeg do Catanii, w czym nie doznał żadnej przeszkody od wojska królewskiego, a lubo telegram nie wymienia, z jakimi siłami tam stanął, wszelako wyraża się w ten sposób, iż poznać, że Garibaldi nie sam przybył do tego miasta, lecz na czele zbrojnych. Mówi bowiem depesza, iż Garibaldi wkroczył do Catanii. Wojsko królewskie nie stawiało mu żadnych przeszkód. Dalej z doniesień opozycyjnych dzienników, mniemać można, że Garibaldi dowodzi znacznymi siłami, że cała Sycylia jest za nim, a lubo wielu jego stronników aresztowano, wszelako czuje on się dość silnym, skoro nieporusza zamiarów. Wnętpolitańskich prowincjach oczekują przybycia liczących ochotników, gotowi połączyć się z nim. Aby utrzymać kilka tysięcy ludzi pod bronią, Garibaldi rozrządza widocznie znacznymi sumami pieniędzy, a przeto możnaby na przyjaciel.

Znów się więc nasuwa pytanie, które od kilku tygodni powtarza się musi: Co po cznie Garibaldi? Przypuściwszy nawet, iż go pozornie oblegano w środku wyspy, iż mu nie przeszkadza nawet wyładować do Kalabrii, ani w dalszym pochodzie niestrzymać; to czyż ośmieli się uderzyć na Rzym wzmożony przez nadeszłe posiłki z Francji? Puszczano dawniej pogłoski, iż wojsko francuskie usuwa się będzie od granicy posiadłości papieskich, że nawet dozwoli wojsku włoskiemu zająć część stolicy, lecz mimo iż pogłoski te nie mogły znaleźć wiary, to już teraz fakta im zaprzeczają, a mianowicie wzmożenie żądań francuskich na granicy dzisiejszego państwa papieskiego i oświadczenie margrabiego Lavalette, o jakim nam doniosł wczoraj wieczór telegram. Po seł francuski zapewnił bowiem Ojca Sgo, iż Francja „nie dozwoli naruszyć dzisiejszego (actuel) terytorium papieskiego.”

Takie jest położenie rzeczy pod wzglę-

dem militarnym, iż wyprawa Garibaldeg niemałaby najmniejszych widoków powodzenia. Dla czego jednak Garibaldi nie zaniechał jej dotąd? Czy liczy on na zmianę usposobienia rządu francuskiego, lub czy pochód jego inny ma cel na oku? Była chwila przed kilkoma dniami, że zdawało się, iż cała wyprawa przygotowana w Sycylii sama w sobie strawi się, iż rząd bez użycia siły zmoże Garibaldeg, albo przekonana go o niepowodzeniu zamachu na Rzym i skłoni go do zaniechania dalszych kroków. W tej chwili znikło przypuszczenie, bo Garibaldi nieprzesłał poruszać się i działać.

Co do strony dyplomatycznej tej kwestyi, jest ona niemniej zawiślana i wątpliwa. La Patrie zapewniała, że gabinet tuilleryjski oświadczył jenerałowi Durando zadowolenie swoje z powodu rozwinięcia energii przeciw Garibaldemu. Energi tej wprowadzić nie widzimy, ale powinszowanie to jest dotkliwym dla gabinetu Rattazzego ciosem moralnym, aniżeli gdyby wojsko królewskie doznało porażki od Garibaldeg. W tym ostatnim przypadku, możnaby mniemać, że wojsko słaby stawilo opór temu, który jest dążności narodowej wyrazem, a zwycięztwo Garibaldeg pociągnęłoby tylko zmianę gabinetu za sobą, ale nie upokorzenie Włoch. Powinszowanie francuskie jest upokarzającym: stawia ono gabinet turyński w obec własnego narodu w postaci wykonawcy obcej woli, w rpli wasala Francji. Zola taką nie może żaden gabinet długo utrzymać się we Włoszech, a tem mniej teraz, gdy coraz bardziej zaciera się uczucie wydziczości, jakiego doznawały Włochy dla Cesarza Napoleona i Francji.

Misja Pepponego niepowiodła się. Poznać to przynajmniej z milczenia dzienników włoskich, które bronią gabinetu Rattazzego. Zaprzeczają one bowiem równocześnie, aby margr. Peppi miał jakąś misję polityczną, a niezaprzeczają temu w chwili gdy się wybierał do Paryża, aby, jak wówczas głoszono, przedstawić Cesarzowi, iż w obec rządu Garibaldeg niepodobna rządowi pozostać obojętnym; i hamować powszechnego prądu ku Rzymowi. Peppi udał się podobno do Londynu, zapewne aby uzyskać tam poparcie żądań swoich. Dla tego też Morning Post oświadczył, iż rząd francuski musi naznaczyć stały termin ewakuacji Rzymu, gdyż zajmowanie tej stolicy nie może się ciągnąć w nieskończoność.

Alęz w tej chwili Francuzi Rzymu nie opuszczają. A tu idzie właśnie o to, co się w obecnej chwili stać może. Naród stoi wierne przy królu, ale gabinet Rattazzego mimo wsparcia moralnego w parlamencie, nie ma podpory w narodzie. Parlament dał mu wotum, żeby nie narazić kraju na przewagę nad rządem zbrojnego pocztu i jenerała po-

pularnego, by się niepowtórzyły sceny znane w republikach Ameryki południowej, gdzie jenerałowie stawiają na czele pronunciamiento i obalają gabinety, póki przeciwnicy ich tego samego niepowtórzą z kolei. Dziś parlament nie zasiada; rząd musi szukać wsparcia w opinii publicznej, która się tylko przez dzienniki objawia, a dzienniki w ogóle nie popierają Rattazzego.

Chwila więc ważna nadeszła. Nie wypływa stąd, aby jak to czynią nieprzyjaciele narodowości i jedności włoskiej, wróżyć zaraz rozpadnięcie się Włoch. Przypuszczenie takie jest śmieszne. Tu idzie tylko o kryzys, w której upaść może albo Garibaldi albo Rattazzi, w której wpływ francuski może odnieść straszną i niepowrotną klęskę, albowiem oświadczył Włochy tak, iż wiele pracy, trudu, a może i niebezpieczeństw przejdą one zanim się oswoją. Już dziś czują to wszyscy, że oswojenie Włoch z pod przewagi Francji tylko w Rzymie dokonaniem być może.

Do tysiącznych rozporządzeń i faktów malujących tak wybitnie samowolność zarządu rosyjskiego, w Polsce, samowolność posunięta do ostatnich granic i depczająca wszelką wolność nie tylko narodową lecz indywidualną, robiąc z najmniejszej drobnotki zbrodnię stanu, — dodano nowe rozporządzenie śmieszne a zarazem despotyczne, o którym już wczoraj wspomnieliśmy, a które nakazuje urzędnikom nosić kapelusze cylindrowe, gdyż wszelkie inne nakrycie głowy poczytane im będzie za współudział w manifestacjach.

Dotychczas rząd rosyjski wydając przepisy co do stroju osób, zakazywał takich lub owakich ubiorów, butów, czapek, pewnego kroju sukni, które to rozkazy dziennie co do mody policyjanci w dowolny sposób tłumaczyli, zabierając do więzień za wszelkie niepodobające się im ubrania, a komitety proskrypcyjne wysyłały na wygnanie, do wojska lub do twierdzy za te przekroczenia mody urzędowej, samowolnie a niedokładnie stanowiącej. Dziś rząd rosyjski postąpił krok dalej w przepisanie mody urzędowej; nakazuje nosić kapelusze takiej a takiej formy, dodając konkluzję, że „wszelkie inne jakiegokolwiek nakrycie głowy poczytane będzie za udział w manifestacjach”, a przeto za zbrodnię polityczną, wiemy zaś w jaki sposób rząd rosyjski je karze.

Zwracamy nadto uwagę czytelników, że rząd rosyjski przez to rozporządzenie postąpił o krok dalej na drodze cywilizacji wytkniętej przez Piotra Wielkiego: albowiem Piotr Wielki cywilizował gołacz brody i obcinając suknie, teraz posunął się nieco naprzód i nakazał używać „kapeluszy w cywilizowanej Europie w zwy-

czaju będących”. Widoczny postęp! Panegirycy mogą znów zawołać, iż rząd rosyjski Warszawę cywilizuje! Zaiste historia opisze niezatartymi głoskami te krwawe i straszne czyny cywilizowania rosyjskiego w Polsce.

Zwrócić jeszcze musimy uwagę czytelników na wspomnianą przez nas konkluzję rozporządzenia, które w całości niżej podajemy. Mówi ono, że wszelkie inne nakrycie głowy poczytane będzie za udział w manifestacjach; stąd naturalny wniosek: że wszelkie inne jakiegokolwiek nakrycie głowy, z wyjątkiem kapelusza cylindrowego, uważane jest za manifestację, które, jak fakta świadczą, rząd rosyjski karze więzieniem, wygnaniem lub więzieniem w sołdaj. Temi słowami rozporządzenia rząd rosyjski sam przedstawił znów wyraźnie Europie swoje postępowanie we właściwym świetle: a konkluzja ta odpowiada rozporządzeniom ogłaszającym, iż rząd uważa za manifestację i zbrodnię noszenie krzyżów na piersiach, odpowiada poleceniom które zakazywały księżom odbywać nabożeństw w kościołach bez pozwolenia szmatyckiego naczelnika wojennego, pułkownika lub kapitana, rozkazom zabraniającym wyjeżdżać z domów i internującym prawie całą ludność Królestwa w swych mieszkaniach i t. d.

Nakoniec należy wytknąć dobitnie ostatnie wyrazy rozporządzenia, brzmiące: „w manifestacjach narzuconych Warszawie przez bandę złoczyńców”. Wyrazy te są brutalstwem a zarazem fałszem. Jednomyślność i dobrowolność zeszłorocznych manifestacji, nie tylko w Warszawie ale we wszystkich prowincjach polskich pod rządem rosyjskim, jest faktem historycznym, stokrrotnie sprawdzonym. Śmieszne byłoby także a zarazem bezwstydnym twierdzenie, że pod ciśnieniem przymusu odbyło się kilka demonstracji w Warszawie w roku bieżącym, jak np. zdjęcie żałoby w d. 12 t. m., gdyż srogi stan wojenny trwa ciągle, i jeżeli jest przymus, to od terroru politycznego, do ostateczności się posuwającego. Jeżeli zaś noszenie niskich kapeluszy i czapek uważa rząd rosyjski za manifestację narzuconą przez bandę złoczyńców, to twierdzenie jego jest również nieoloczne, śmieszne i bezwstydną, bo przecież w całej cywilizowanej Europie noszą niskie kapelusze lub czapki, noszą je we wszystkich prowincjach polskich a nikt nie śmie twierdzić, aby jakiegokolwiek terroru to narzucał. Przymus zakazujący jednych ubrać a narzucający inne i robiący z narzuconych manifestacji, jest jedynie ze strony rządu rosyjskiego, a sąm rozporządzenie, o którym piszemy, jest jawnym i jednym z licznych tego dowodów. Wyrazów „banda złoczyńców” niepodobno

nawet, bo zasługują tylko na pogardę. Zarząd rosyjski sam sobie jedynie szkodzi i siebie ludzi usiłuje, jeżeli cały naród który jawne i powszechnie manifestacjami upomniał się o swoje prawa, chce nazwać garstką wichrzyteli i przedstawiać jako bandę złoczyńców. Rozporządzenie to brzmi:

„Urządowi władz wszelkich, otrzymali od zwierzchników swoich polecenie, aby oddzielając się od stronnictwa bezrządu, które w ostatnich czasach zakazało mężczyznom używania formy kapeluszy w cywilizowanej Europie w zwyczajny będących, nosili oddaj publicznie kapelusze cylindrowe, gdyż wszelkie inne jakiegokolwiek nakrycie głowy, poczytane im będzie za współudział w manifestacjach narzuconych Warszawie przez bandę złoczyńców.”

## KORRESPONDENCA CZASU.

Wiedeń 20 sierpnia.

□ NN. Państwo wyjechał do Reichenau, gdzie jutro obchodzić będą uroczystość urodzin następcy tronu. Ma tam być bal miejski dla dzieci z okolicy. Cesarzowa wróci do Wiednia w sobotę, gdyż na ten dzień zapowiadają pochód z pochodniami, który miał się odbyć na cześć jej w ostatnią niedzielę. Ze wszystkich prowincji nie wyjąwszy Węgier przychodzą adesy z powiawaniem. Słusznie ze względu na Węgry mniema Morgen Post, że w tej nowej manifestacji, przychylnej dynastji, ministrowie nie znajdą dla siebie ani pociechy ani nadziei pojednania.

Dr. Reichberg ma ciągle przekonanie, że w kwestji rzymskiej żadna nie nastąpi zmiana. Rząd włoski przedsiębierze kroki przeciw Garibaldemu; ale zarazem nalsza w Paryżu na koncesje. Anglia wspiera Garibaldeg. Belgijka Independance rzymska, że Cesarzowa Eugenia zmieniła swe usposobienie i że się sprzecza na to, co wypadki i wola Cesarza przyniosą.

Konferencya w Carogrodzie jeszcze nie stanowczego nie postanowiła. Porta na propozycję marg. Monstier zgodziła się opuścić trzy twierdze położone wewnątrz S. r. b. Marg. Monstier oświadczył wtedy, że rzecz musi „ad referendum” przesłać do Paryża. Rosya domagała się opuszczenia wszystkich twierdz. Konferencya na dalszych posiedzeniach zajmowała się zalogą w Belgradzie i prawami Tatarskich mieszkających w tem mieście.

□ Układach między Omerem paszą i księciem Mikolajem, nie pewno nawet poselstwo tureckie je wie. Myśli ono tylko, że takowe do końca nie przyjdą. Jest nadto przekonanie, że dalsza walka będzie kosztowała Turcyi nie mało. Jeden z członków poselstwa, który zna Czarnogórę, mówił mi że na jej zajęcie Omer pasza musiałby mieć dwa razy tyle wojska co ma teraz i że w końcu opuściłby kraj musiał dla braku wody i żywności.

P. Minister Stanu wraca jutro z Berl.

Poznań 19 sierpnia.

Zostawiając obszerniejsze sprawozdanie jako i szczegóły posiedzenia sejmowego z dnia 16 b. m. korespondentem naszym z Wrocławia i z Berlina, ośmielam się tylko donieść, jako fakt bezspornie stosunków pozański, iż dotyczący, że petycja zarządu naszego Towarzystwa centralnego rolniczego o przyznanie sobie praw korporacyjnych i o zawieszenie kroków przesładowych ze strony władz administracyjnych, została szczerpłą większością

## Część Literacko-Artystyczna.

## SPRAWOZDANIE

z lipcowego posiedzenia

ODDZIAŁU ARCHEOLOGII I SZTUK PIĘKNYCH w Towarzystwie Naukowym Krakowskim.

Zastępca przewodniczącego, zdawał sprawę z postępów prac komisyj przez Oddział delegowanych do restauracji pomników, oraz w celu urządzenia muzeum. Zarazem ośmielił zgromadzonemu: iż Przewodniczący Kapituła katedrańska krak. zezwoliła na restaurowanie i pod kierunkiem Towarzystwa kap. Lipskich i sarkofagu Kazimierza Wielkiego, jęśli na tę ostatnią, odnowę, fundusz się znajdzie, skądś.

Następnie p. Józef Łepkowski, postawił wniosek: aby Oddział uchwalił przedsięwzięcie przedsięwzięciem takich prac naukowych, które jako potrzebujące sił zbiorowych, właśnie i jedynie tylko przez Towarzystwo, wykonąć się dadzą z dokładnością możebną.

Popierając zasadę wniosku swego, przedstawił wnioskującemu Projekt monografji Mogiły, wsi tuż pod Krakowem będącej. Osada ta przedstawia materiał do studyów w rozlicznych gałęziach archeologii. I tak:

a) Jest w niej Wandji mogiły.

b) Zabytki architektury, kościła, mogiłekiego przedstawiają style: romański, ostrolaskowy i rokoko.

c) Przywileje z pieczęciami dochowały się tam jako zbiór XIII wieku poezji.

d) Potrząskane nasrobki Odnowawców z XIIIgo i XIVgo stulecia, rozrzucone po kościele, tworzą masy, progi, a nawet do budowy ścian w XV. wieku je użyto.

e) Są tam prócz wielu innych grobowców, pomniki: historyka Piaseckiego i biskupa Białobrońskiego.

f) Franciszek Molitor ualewał wiele do starostwa tej świątyni.

g) Skarbice bogate jest w sprzęt i aparat starożytności.

h) Prócz murowanego cysterskiego, jest jeszcze wa wsi M. gile drugi kościół drewniany, którego oddzia ciekawe należą do zabytków XV stulecia.

i) Wreszcie, z Mogiła wiąże się wspomnienie o Maksymilianie Rakuskim, który tutaj obozem się rozłożył.

Tak więc (zawodził p. Łepkowski), Mogiła przedstawia dla wszystkich różnych gałęzi archeologii przedmiot do badań, których rezultatem może być dokładna monografia tej osady. Gdy się przedsięwzięcie uda, będzie ono zarazem zachętą do opracowania, w podobny sposób w innych miejscowościach w okolicach Krakowa leżących.

Przedstawił tedy wnioskującemu, aby:

a) Wybrać licę na wspólnie zwiedzenie. Mogiły w lipcowym lecie.

b) Rozebrać dział pracy, między siebie.

c) Oczęściowo odczytywać na posiedzeniach wypracowane już następny.

d) Spojnienie w całość prac odrębnych oddać jako redakcyę główną, jednemu wybranemu do tego członkowi Oddziału archeologicznego.

e) O zamiarze przedsięwzięcia zawiadomić przełożonego konwentu mogiłekiego.

Wreszcie, w celu rozdzielenia odrębnych tej monografji kategorii między członków Oddziału archeologicznego, zaprojektował wnioskodawca następujący podział:

a) Rzecz o mogiły Wandji.

b) Spisanie przywilejów, przysposabiające jakby kodeks dyplomatyczny Mogiły.

c) Opisane pieczęci przy tych dokumentach będących.

d) Badanie: architektury, obrazów i przedmiotów w skarbcu dochoowanych.

e) Przerzywanie wszystkich grobowców, tak w całości istniejących, jakoteż tych, które za pomocą notat rysunkowych na papierze zostały i odczytane się dają.

f) Topograficzny i belletrystyczny opis okolicy.

g) Opowiadanie zasz, ch tu faktów w przeszłości.

h) O zakonie Cystersów w ogóle, a mianowicie o Cystersach mogiłekich.

i) Żywoty pochowanych w sklepach kościół.

k) Bibliograficzny opis książek traktujących o Mogiła i endownym w niej Krucyfik.

l) O majątku w dobrach, w ogóle o opozale Opactwa i Konwentu mogiłekiego.

m) Spojnienie na całość badań.

n) Skorowidz przywiezionych nazwisk.

o) Mapa okolicy.

Zgromadzeni członkowie wniosku ten w całości przyjęli, wraz z życzeniem objawionem przez Dra J. Majera prezesa Towarzystwa, aby monografia Mogiły wygotować tak wcześnie, iżby wydawać mogła jako jedna z cyklicznych poświęconych uczczeniu jubileuszu czterowiekowej rocznicy istnienia Akademii krakowskiej.

Zapewne niezapadło członkowie Oddziału archeologicznego rozdziału, pomiędzy siebie prace, aby przez czas ferij uniwersyteckich sposobnych do wycieczek, przygotować to do czego letnia pora koniecznie.

Wedle planu, 20 członków Towarzystwa zająć się ma wykonaniem zamierzonej monografji. Jest więc rokomicza wezbronność doskonałości dzieła.

Na tej drodze wspólnej pracy, będącej celem Towarzystwa, zyskać możemy pożądaną mapę archeologiczną kraju i monografię miejscowości bogatej w przeszłość, zabytki sztuki, lub skarby przyrody, jak Wawel, Tyńca, Wieliczka, Tat. itp. Wierzę z radością witamy kierunek taki — wytrwałości tylko pracownikom życząc.

Przez pierwsze półrocze b. r. na rzecz Muzeum Towarzystwa, następujące wpłynęły dary:

Od p. Izidora Radlińskiego, dziełca Czuprynowki w gub. kijowskiej, 185 monet krajowych i obcych, złotych, srebrnych i miedzianych; między którymi odznaczają się szczególnie pięknie dochoowane: a) medal srebrny z popiersiem Stanisława Augusta, (a Benikowskiego oznaczony nr 874); b) grosz głogowski Zygmunt I, srebrny, bez roku; c) grosz koronny Zygm. I, srebrny, z Leliwa; d) Dwudena litewski Zygmunt Augu-

sta, 1578 r. — e) Ort gdański Jana Kazimierza, srebrny, 1657 r. — f) Talar 8-złotowy Stan. Augusta 1788 r.

Od Jmci księdza J. Chwastkiewicza, penitencya rzymska przy kość. P. Maryi w Krak. dwa medale współczesne bite.

Od p. Lucyana Siemienińskiego, medal brązowy bity na cześć księcia Adama Czartoryskiego w r. 1847.

Od p. Eustachego Wojnarowskiego z Lutcy, srebrny talar belgijski z r. 1643.

Od p. Stanisława Domańskiego, akademika, trzy pieniążki rzymskie.

Od p. Hip. Średzińskiego, podskarbi. Tow. N. K. oryginalny dokument nadania przez Sta. Augusta orderu s. Stanisława Antoniemu Brochockiemu.

Od p. J. K. Hahna, obyw. m. Krak., 48 medalów historycznych i 69 medalików religijnych.

Od p. Floryana Sawiczewskiego, wielki daban gliciany pięknej roboty, z wyobrażeniem sześciu świętych, wyrób krajowy.

Od p. Teofila Januszowskiego, z Ubienu w złoczkach, biuła gipsowa J. Słowackiego i T. Czackiego.

Od p. Ulycha Heyzmana, prof. Uniw. krak. wizerunek Sta. Augusta z porcelany.

Od pani Grabkowskiej dziedziczki Sładowa, w Królestwie Polskim, sztuczna noga po jenerale Sowińskim.

Od p. Hefelmajera, obyw. krak., dokument nadania przez Sta. Augusta orderu s. Stanisława Adamowi Pelce, oraz sznupiec skałkowy Söderströma, z r. 1735, nabijający się z tyłu.

Od p. Józefa Maubisa z Żywca, 116 sztuk różnych drobniejszych monet srebrnych i miedzianych.

Od J. X. Miziewiczna prob. z Woli Rafałowskiej pod Rzeszowem, 176 monet srebrnych i miedzianych.

Od J. X. Textorisza, dyr. szkoły u s. Jana w Krakowie, zegar starożytny ze szczególnymi gwizdami i kurantem.

Od p. Teofila Żebrawskiego, dwa kawałki złotych z obicia trumien królewskich Sobieskich z fary w Zółki, cztery odlewy pieczęci w oprawie,

metalowe podobizny pieczęci Kazimierza i Przemysława, 49 różnych monet, 5 banknotów, oraz odlew rzeźby z ołtarza w Wiedniu.

Od p. Stefana Tańskiego, 11 sztuk monet srebrnych i miedzianych.

Od p. Ludwisa Helola, 4 medale i 16 monet dawnych polskich.

Od p. Henryka Chrystyaniego Grabińskiego, 284 sztuk różnych monet i medalów; między temi 70 srebrnych, 70 miedzianych, 140 brązowych i 4 złote.

Od młodego hr. Artura Potockiego, piękny egzemplarz skamieliny drzewa.

Od p. Ignacego G. brysiewicza, króćca skałkowa o 4ch łechach.

Od p. Friedlecha księgarza, 23 sztuk map i planów, 1 medal mosiężny, 9 monet srebr. i 1 miedzian.

Od p. Antoniego Łepkiego, topór saperski wykopany na polach wsi Janowie, obok Racławic.

Od p. Michała Łepkowskiego, medal srebr. z czasów zajęcia Julliat.

Od p. Seweryna Mielżyńskiego, pierścień brązowy znaleziony na p. lach Miłosława w Wielkopole.

Od p. Kajetana Kowalskiego, 1 moneta srebrna.

Od p. Stanisława Kryżanowskiego, 1 moneta srebrna.

Od p. Władysława Rybki, 2 monety srebrne, rzymskie i sa-ka.

Od p. Zygmunta Sawiczewskiego z Kairu, przez ręce p. Floryana Sawiczewskiego ojca: 1) naczynie gliniane do przechowywania zimnej wody, z Nabli. 2) Wachlarz oryginalnej konstrukcji, pleciony ze słomki, z Mekki. 3) Płet ze skóry bippopotams. 4) Koszyczek pleciony z trzciny. 5) Kapelusz słomiany nabijany. 6) Przepaska kobieca z frezją, nabijana. 7) Strusia jaje. 8) Pudełko z kalamarzem, szczerotami, naczyniami do rozrabiania tuszu etc. z Chin. 9) Siatka chińska do jedzenia, złożony z nacz. dwu patyczków z kł. sł. niowej używanych miasto widelce, i z takiegoż prętyka do zębów. 10) Fałszyka do opium i woreczek do przechowywania tego narkotyku, z Chin. 11) Przepaska kobieca na czoło, z Chin. 12) Trze-











